

## **Justyna Prusinowska, Od Romowe do świętej góry. Wędrowki świątyni pruskiej w literaturach bałtyckich**

Romowe należało najprawdopodobniej do pruskiego, a może skandynawskiego systemu religijnego, który różnił się zdecydowanie od systemów religijnych plemion wschodniobałtyckich. O świątyni wspominał już Piotr z Dusburga w *Kronice ziemi pruskiej* (1326), lecz dopiero jej opis zawarty w *Kronice Pruskiej* Simona Grunaua z roku 1529 stał się podstawą dla tworzenia jej plastycznych przedstawień w literaturze. Motyw ten w końcu XVIII i na przestrzeni całego wieku XIX wykorzystywali „spadkobiercy” religii i mitologii pruskiej – Litwini i Łotysze, a oprócz nich również Niemcy wschodniobałtyccy i Polacy. Miejsce Romowe w literaturze polsko-litewskiej nie było ściśle ustalone, świątynia mogła pojawić się praktycznie w dowolnym kontekście w dowolnym gatunku literackim. Z kolei czytelnicy w tekstach autorów niemieckich i łotewskich podział na Romowe objawiające się jako symbol, na ogół w krótkich formach literackich oraz Romowe przedstawiane jako miejsce kultu, przede wszystkim w gatunkach dramatycznych, funkcjonował nieprzerwanie przez kilkadziesiąt lat. Pod koniec XIX wieku jednak, zarówno w literaturze litewskiej, jak i łotewskiej, pojawił się nowy element, który zburzył ten porządek i zastąpił tak popularne dotąd Romowe. Pisarze poświęcili swą uwagę nowym, bliższym im pod wieloma względami symbolom pogańskiej i szczęśliwej przeszłości – Litwini – Górze Biruty (lit. Birutės kalnas, w Palanga na Litwie), a Łotysze Górze Błękitnej (łot. Zilais kalns, Mujāni w rejonie Valmiera na Łotwie). W taki oto sposób „wędrowka” pruskiej świątyni została zakończona, a pierwotna treść kulturowa przekazu uległa transformacji.

## **Waldemar Rozynkowski, Święci na pograniczu- o świętych w państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach**

W artykule podjęto wybrany aspekt badań nad kultem świętych w granicach średniowiecznego państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Przyjętym kryterium była geografia kultu. Zwrócono uwagę na kilka kwestii.

1. Św. Barbara- zawsze przy granicy. Ośrodki kultu świętej w Sartowicach, a następnie w Starogrodzie związane były z przygranicznym położeniem. W pierwszym przypadku

ośrodek znajdował się przy granicy świata chrześcijańskiego z pogańskim. Kiedy św. Barbara zaczęła odbierać kult w Starogrodzie wpisała się w granice polsko-krzyżacką.

2. Św. Jerzy- na granicy chrześcijaństwa oraz życia i śmierci. Od imienia tego świętego zaczerpnięto nazwy przynajmniej dwóch miejscowości, które były swoistymi symbolami rozwijającego się chrześcijaństwa. Tam, gdzie był św. męczennik, tam było już chrześcijaństwo, a jednocześnie z tego miejsca wychodziły kolejne impulsy rozszerzające jego granice. Św. Jerzego spotykamy także często jako patrona podmiejskich kompleksów szpitalnych, przeznaczonych dla osób chorych na trąd. Dostrzegamy tam także swoistą granicę, a obecność świętego można odczytywać przynajmniej dwojako. Po pierwsze jako orędownika chorych wobec Boga. Po drugie św. Jerzy mógł być także rozumiany jako swoisty mediator pomiędzy światem chorych, a światem zdrowych, pomiędzy mieszkańcami podmiejskich szpitali, a mieszkańcami miast.

3. Matka Boża- na granicy miasta. W średniowiecznym Malborku oraz być może Chełmnie i Starym Mieście Toruniu ośrodki kultu maryjnego spotykamy w bramach miast. Dotykamy tu echa głębokiej symboliki spotykanej w chrześcijaństwie, gdyż już od pierwszych wieków jego istnienia Maryja została porównana do bramy. Tylko ona dostąpiła wyróżnienia, aby wprowadzać i wpuszczać do wybranej przestrzeni.

4. Świętych nie można zostawić poza granicami. Krzyżacy doceniali znaczenie obecności świętych w swoich domach zakonnych. Święci byli jednym z filarów, na którym wznosili oni swoje państwo. Dlatego nie może nas dziwić, że zwracano na ich obecność baczną uwagę. O nich nie można było zapomnieć, kiedy zmieniały się granice państwa zakonnego. Dotyczyło to zarówno granicy ze światem pogańskim, jak i z Polską.

### **Anna Kołodziejczyk, Kompleksy leśne na pograniczu mazowiecko-krzyżacko-litewskim od XV do połowy XVI w. Lasy włości rajgrodzkiej i goniądzkiej**

Uspokojenie sytuacji politycznej na pograniczu mazowiecko-krzyżacko-litewskim, które nastąpiło po podpisaniu w 1422 r. traktatu mełneńskiego (potwierdzonego w 1435r.) oraz wcieleniu okręgu Tykocin, Łopuchowo i Złotoria w 1425 r. w obręb ziemi (i puszczy) Grodzieńskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego, spowodowało rozwój tutaj ruchu osadniczego oraz wynikające z niego zmiany obszarów puszczańskich, w tym lasów włości rajgrodzkiej i goniądzkiej.

Nieliczne informacje źródłowe wskazują, że jednak do początku XVI stulecia obszar lasów włości rajgrodzkiej był słabo skolonizowany, a osady powstawały tutaj głównie na

południe od Rajgrodu lub przy drodze z Grodna na Mazowsze. Podobnie działalność gospodarcza (wyrąb drewna) oraz osadnicza prowadzona w ciągu XV stulecia (z ramienia wielkiego księcia) oraz w pierwszym dziesięcioleciu XVI wieku (od 1505 r. przez Glińskiego), spowodowała nieznaczne zmniejszenie obszaru puszczańskiego na terenie włości goniądzkiej (czyli Puszczy Grodzieńskiej).

Najprężniejszy okres kolonizacji omawianych włości oraz zmian ich obszarów puszczańskich, przypadł na lata 1509-1529 – w związku z działalnością tutaj Radziwiłłów. Otrzymali oni, dokładnie wojewoda Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł, włość goniądzką i rajgrodzką łącznie z Goniądzem i Rajgrodem (po ucieczce kniazia Glińskiego 14 marca 1508 r.), w Wilnie 1 stycznia 1509 roku.

Do końca XVI w. lasy włości rajgrodzkiej i goniądzkiej, pozbawiono najwartościowszych zasobów leśnych. Większość obszarów nadających się tutaj do zasiedlenia i rolniczego użytkowania zajęto, zwłaszcza w związku z wspomnianą z działalnością osadniczą Radziwiłłów w XVI wieku, a także kontynuacją tego procesu po przejęciu dóbr radziwiłłowskich i gasztołdowskich przez króla Zygmunta Augusta.

### **Grzegorz Białuński, Dobra za granicą. O pozawarmińskich posiadłościach ziemskich klasztoru w Reszlu w XIV-XVI wieku**

W artykule tym autor omawia nadania ziemskie dla klasztoru augustianów-eremitów w Reszlu. Były to następujące darowizny: 2 morgi łąk w Pieckowie (1395), 42 łany w Kamionce (1400-1421), 4 łany w Krakocinie (1470), 4 łany w Burszewie (1420-1426) i 10 łanów w Pasterzewie (1507). W sumie nadania ziemskie nie były imponujące, liczyły bowiem łącznie 60 łanów i 2 morgi, a jednorazowo bracia augustianie posiadali co najwyżej: 46 łanów do 1470 r., potem 14 łanów i 18 łanów po 1507 r. (ewentualnie 2 morgi w Pieckowie). Utracili je bezpowrotnie wraz z końcem swojej działalności w Reszlu (między 1524 a 1533 r.).

Wszystkie donacje zostały nadane klasztorowi poza Warmią. Z drugiej jednak strony wszystkie one leżały w bliskim sąsiedztwie biskupstwa – w okręgach: kętrzyńskim i szestneńskim. Dobroczyńcami byli wyłącznie najbogatsi właściciele ziemscy w okolicy, przy tym takie rodziny, jak von Wildenau, Targowski, von Pfeilsdorf, Rogettel, Tolkin (Tolko) i von Schlieben, wyróżniali się majątkiem i znaczeniem politycznym nie tylko w okolicy, ale w

skali całych Prus. Stąd też łatwo zrozumieć przyczynę nadań właśnie w Prusach, bowiem po drugiej stronie granicy nie było większych majątków i tak bogatego rycerstwa.

Donacje były spowodowane chęcią zapewnienia przez darczyńców i ich rodziny modlitw, mszy żałobnych, czy nocnych czuwań ze strony augustianów. Innymi słowy zakonnicy mieli być gwarantem stałej i wieczystej modlitwy o dusze zmarłych dobrodziejów. Artykułowały to prawie wszystkie dokumenty donacyjne, nawet z najdrobniejszymi szczegółami.

Nie odnaleziono w źródłach żadnego świadectwa, aby fakt położenia tych dóbr poza granicami Warmii sprawiał właścicielom jakieś kłopoty. Symptomatyczne, że swoje dobra w Kamionce zamienili też na dobra w Prusach Krzyżackich. Trzeba zauważyć, że dopiero po 1466 r. granica ta nabrała bardziej realnego znaczenia, zaczęła bowiem rozdzielać Koronę od państwa Zakonu Krzyżackiego. Pewnym śladem, że wywarło to wrażenie na współczesnych były wysiłki Andrzeja Rogettela do formalnego uznania przez Krzyżaków zamiany dokonanej z klasztorem (tj. Krakocina na Kamionkę). Nadal jednak granica nie stanowiła przeszkody, aby mieszkańcy Prus dokonywali darowizn na rzecz klasztoru położonego po przeciwnej stronie granicy, czego przykładem była nowa donacja rodziny von Schlieben (1507).

### **Jerzy Kielbik, Współpraca ponad granicą. Kontakty Warmii i Prus Książęcych w XVI wieku**

Warmia i Prusy Zakonne stanowiły przez wieki organizmy państwowe ściśle ze sobą powiązane. Rozdzielenie jakie nastąpiło w 1466 r. miało charakter polityczny nie dotknęło natomiast w żaden szczególny sposób wzajemnych relacji ludności. Podobnie zmiany związane z sekularyzacją Prus oraz przejściem na luteranizm, mające charakter ewolucyjny, początkowo również nie zaważyły na kontaktach społecznych.

W niniejszym artykule przedstawiona zostanie kwestia relacji ludności Prus Książęcych i Warmii w XVI w.. Całościowa charakterystyka zagadnienia jest tu oczywiście niemożliwa, przedstawione zostaną jedynie pewne aspekty współpracy: powiązania gospodarcze, kontrola przepływu ludności w przypadkach nadciągających epidemii oraz wspólne ściganie przestępców. Wśród elementów współpracy przedstawione zostaną także momenty konfliktowe, moim jednak zdaniem wskazują one jedynie na częstotliwość i bogactwo wzajemnych relacji.

## **Sławomir Augusiewicz, Spokojne sąsiedztwo? Z dziejów sporów granicznych pomiędzy Prusami Książęcymi a Mazowszem w XVII w.**

Celem artykułu jest przedstawienie wzajemnych stosunków panujących między ludnością osiadłą na terenach przygranicznych Mazowsza i Prus Książęcych w XVII wieku. Pominięto działalność obcych oddziałów wojskowych na terenie Prus Książęcych. Pod uwagę zostały wzięte przede wszystkim incydenty z udziałem ludności osiadłej na terenach przygranicznych i podczas pokoju. Pozwala to na prześledzenie praktyki sądowej w takich przypadkach i wpływu stosunków panujących na pograniczu mazowiecko – pruskim na wzajemne relacje pomiędzy Rzeczpospolitą a elektorami brandenburskimi. Problem stosowania prawa do sądzenia przypadków naruszania granicy regulował traktat krakowski z 1525 i konstytucja sejmowa z 1613 roku. Omówiono przypadki zatargu pomiędzy pruskim Narzymem i leżącym na Mazowszu Gnojem w XVI i XVII w., rabunków dokonywanych w Prusach Książęcych w XVII w., tumultów miejskich w Działdowie z udziałem Mazowszan, procesów polskich poddanych Paczkowskiego i Tomasza Lipowskiego i Stanisława Gumowskiego w Księstwie. Przedstawiono przypadki naruszania granicy prusko – mazowieckiej przez Mazowszan (atak starostwa działdowskiego Daniela Wilmsdorfa, na wieś Piekiełko na Mazowszu).

## **Robert Kołodziej, W kraju czy za granicą. Pruska podróż Władysława IV w 1639 roku - streszczenie**

W 1639 roku Władysław IV Waza udał się z wizytą do Prus, aby spotkać się z elektorem Jerzym Wilhelmem. Oficjalnie miała to być wizyta kurtuazyjna, w rzeczywistości jednak obaj władcy planowali sprowokowanie do wojny Szwecji. Królowi polskiemu towarzyszył orszak złożony z rodziny, dworzan i licznych senatorów. Po czterodniowej podróży pokonano trasę prowadzącą przez Ełk, Pisz i Nidę, docierając do Szczytna. Tam dwór królewski, podejmowany przez elektora, bawił się na łowach, ucztach i turniejach rycerskich. Naoczni świadkowie tej wizyty pozostawili ciekawe spostrzeżenia na jej temat. Ich uwagi świadczą o tym, że traktowali wyprawę do Prus jako podróż zagraniczną. Wyjazd króla przeszedł w kraju bez większego echa (podobnie jak poprzedni wizyta w Królewcu w 1635 roku) nie wywołując u szlachty żadnych negatywnych emocji. Zupełnie inaczej, niż odbyta rok wcześniej podróż Władysława IV do Baden, która (mimo zgody rady senatu) spotkała się z ogromną falą krytyki i doprowadziła nawet do uchwalenia konstytucji zabraniającej królom wyjazdów za granicę. Prusy, które dla podróżnych były krajem obcym

(choć stanowiły terytorium lenne), dla ustawodawców nie były jednak "zagranicą". Świadczy to o różnym rozumieniu pojęcia "zagranica" i o wieloznaczności tego słowa.

### **Adam Perlakowski, „Sprawa elbląska” w opinii wojewody malborskiego Jana Jerzego Przebendowskiego w latach 1698-1699**

Autor w swoim artykule poruszył interesującą kwestię stosunku, jaki zajął J. J. Przebendowski, ówczesny wojewoda malborski do sprawy zajęcia Elbląga przez wojska brandenburskie w 1698 r. Wydarzenie to wzburzyło opinię szlachecką w Rzeczypospolitej, która uważała działania Fryderyka III Hohenzollerna jako pogwałcenie obowiązujących umów i gwarancji międzynarodowych, domagając się jednocześnie ostrej reakcji. Nie wykluczano też możliwości interwencji zbrojnej. Według starszej literatury, Przebendowski należeć miał do bardzo aktywnych zwolenników opcji siłowej wobec elektora. Tymczasem analiza źródeł proveniencji drezdeńskiej wyraźnie pokazuje, iż wojewoda zajął stanowisko dość zachowawcze. Z jednej strony głośno domagał się usunięcia załogi brandenburskiej z miasta, z drugiej zaś był zwolennikiem pokojowego rozstrzygnięcia sporu, choć stanowczo obstawał przy ewakuacji miasta przez okupantów. To pokojowe nastawienie Przebendowskiego można zauważyć już od przełomu roku 1698/1699. Konsekwentnie podtrzymywał je na sejmie pacyfikacyjnym w 1699 r. Nie zgadzał się jedynie na żadne ustępstwa terytorialne na rzecz Fryderyka III, ale nie należał (co mu do tej pory imputowano) do żadnej „partii wojennej”.

### **Barbara Krysztopa-Czupryńska, Warunki działalności kupców angielskich w Gdańsku, Elblągu i Królewcu w latach 1579-1673.**

W latach 1579-1673 trzy bałtyckie porty: Gdańsk, Elbląg i Królewiec cieszyły się szczególnym zainteresowaniem Anglików. W omawianym okresie ponad 85 % angielskich statków wypływających z Bałtyku zaopatrywało się w tych właśnie portach. Były to trzy ośrodki różnego formatu. Gdańsk, największy port Bałtyku, przeważał nad dwoma pozostałymi pod każdym niemal względem, był nie tylko liczącym się pośrednikiem między Wschodem i Zachodem, ale również wielkim ośrodkiem produkcyjnym. Odpowiadał Anglikom także jako rynek zbytu, gdyż wykazywał duże zapotrzebowanie na artykuły luksusowe. Zasobne nadmotławskie miasto było w stanie należycie zadbać o tor wodny, rokrocznie przeznaczając na jego konserwację znaczne sumy pieniędzy, na co Elbląg i

Królewiec mogły pozwolić sobie jedynie w pewnych okresach. Struktura eksportowa trzech pruskich portów różniła się dość znacznie, ale leżały na tyle blisko, że wiele statków, szukając towarów powrotnych, zawijało do każdego z nich. Spośród trzech omawianych miast największym zapleczem surowcowym dysponował Gdańsk.

Największą swobodą Wyspiarze cieszyli się w Elblągu, gdzie handel ich krępowany był jedynie w minimalnym stopniu – posiadali tu niemal całkowitą wolność żeglugi i handlu. Natomiast ustawodawstwo gdańskie było Anglikom, podobnie jak wszystkim przybyszom, wysoce nieprzychylnie, byli oni bardzo mocno ograniczani i kontrolowani w swych działaniach handlowych. Dogodniejsze warunki istniały w Królewcu, którego mieszczaństwo było słabsze, a pozycja kupiectwa angielskiego, znacznie silniejsza niż w Gdańsku. Tu jednak sytuację Anglików pogarszał fiskalizm książąt pruskich.

Preferencje osobiste były różne, ale kupcy angielscy w zdecydowanej większości optowali za nadmotławskim miastem, gdzie mieli zapewnioną ciągłość wymiany towarowej oraz nie najgorsze zyski.

### **Filip Wolański, Pogranicza Rzeczypospolitej w świetle osiemnastowiecznych relacji podróźniczych.**

W artykule przedstawiony został obraz pogranicz Rzeczypospolitej w XVIII w. w świetle narracji relacji podróźniczych. Na wstępie poczynione zostały odniesienia do definicji pogranicza formułowanych przez nauki humanistyczne i społeczne oraz ich znaczeniu dla badań historycznych. Następnie przeprowadzona została analiza obrazu pogranicza w kontekście narracji podróźniczych. Przedstawiono cechy stanowiące wyznaczniki konwencji, w jakiej spisywano tego rodzaju teksty w okresie staropolskim, oraz procesy zachodzące na tej płaszczyźnie na przestrzeni XVIII stulecia. Ukazane zostały również wyznaczniki określające perspektywę, z której peregrynanci opisywali pogranicza oraz wpływ konwencji na ich narrację. Wśród elementów konstytuujących obraz pogranicza wyróżniono opis granic koncentrując się na odnotowanych obserwacjach śladów po granicach zlikwidowanych w wyniku rozbiorów. Podano również analizie sposób, w jaki przedstawiano w kontekście pogranicza stan dróg, opisy miast, położenie ludności i jej zwyczaje wreszcie podobieństwa lub różnice w językach, którymi posługiwano się na tych obszarach. W podsumowaniu zwrócono uwagę na rolę tych opisów jako źródła do poznania mentalności podróźników oraz

wyobrażeń dotyczących terenów pogranicznych, które funkcjonowały w społeczeństwie staropolskim.